Nr. 271. Lwów, środa 22 października 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. [illegible] —
Z dostawą do domu . kor. [illegible] —
Na prowincyi mies. . . kor. [illegible] —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 31.

Cena numeru pojedyńczego: 60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Beznadziejny brak opału.

Strejku kolejowego nie będzie.

W poniedziałek robotnicy rolni wrócili do pracy.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zawiadomił, że strejku powszechnego w poniedziałek 20 bm. nie będzie.

Odezwa
Sekretaryatu Zw. zaw. robotników rolnych.

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy Rolni!

Ciężkie prześladowania spadające w ich walce klasowej na ogół robotników rolnych ze strony obszarników, władz policyjno-administracyjnych a często i sędziów pokoju dosięgły szczytu.

Zaniepokojeni o naszą przyszłość, zmuszeni do obrony swych praw obywatelskich i praw naszej organizacyi, musieliśmy uciec się do ostatecznej broni uciśnionych: odmówiliśmy pracy i ogłosiliśmy strejk powszechny robotników rolnych.

Komuniści nie dbając o związek i o interesy służby folwarcznej, chcieli skorzystać z tego i wywołać zamęt polityczny.

Niebezpieczne to doświadczenie mieli zamiar przeprowadzić przez robotników rolnych, na których posypały się tylko prześladowania — wielu mogłoby to życiem przypłacić. Komuniści o wystawionych przez nas żądaniach nawet słyszeć nie chcieli, pertraktacyi nie chcieli doprowadzić do końca, ba, przychodzili na posiedzenia Sekr. Centr. z rozkazem od swojej partyi, aby 13. bm. strejk bez względu na przygotowanie się rozpoczął. Rozesłali gońców jeszcze przed uchwałą Sekretaryatu Centralnego, podszywając się pod jego firmę, ażeby wywołać 13. października strejk.

Piętnujemy tę podstępną, niesumienną politykę komunistów.

Obecnie — na domaganie się posłów socyalistycznych — Rząd zgodził się wstrzymać represye w stosunku do służby folwarcznej, przystąpić do zwalniania administracyjnie aresztowanych i wznowić rokowania pomiędzy Związkiem Zaw. robotników rolnych, a obszarnikami.

Mimo to komuniści nadal chcą prowadzić strejk, ponieważ im chodzi nie o uzyskanie celów tego strejku, lecz o ciągły zamęt. Dlatego nie słuchajcie komunistów.

Dnia 20. października — w poniedziałek — praca na folwarkach ma się rozpocząć wszędzie: zaprotestowaliśmy przeciwko krzywdom naszym, pokazaliśmy siłę, teraz dalszy strejk byłby bezcelowym.

Wzywamy Was do solidarności organizacyjnej i ufności do Związku Zawodowego i mężów zaufania, którzy na nowo przystępują do rokowań.

Z POWODU ZAKONCZENIA STREJKU ROLNEGO.

O przyczynach wybuchu strejku, jego charakterze i zakończeniu, pisze „Robotnik“:

Strejk robotników rolnych kończy się w poniedziałek. Nie złamały go prześladowania, nie przerwała go orgia policyjnych i wojskowych represyi. Strejk ciągle rósł i wzmacniał się.

Dlaczegoż Związek zawodowy po trzech dniach strejk zakończył? Dlatego, że

wogóle strejku by nie było, gdyby Rząd w sposób niczem nie usprawiedliwiony nie zerwał rokowań.

Podkreśliliśmy już kilkakrotnie, że

komuniści parli do strejku wszelkiemi sposobami.

Lecz to im się nie udawało: musieli z wściekłością w sercu zgodzić się na drogę układów. I ta droga doprowadziłaby do celu, gdyby nie prowokacya endecka w Sejmie, nie zakulisowe oddziaływanie na Rząd ze strony reakcyi, nie zerwanie rokowań przez wiceministra, p. Beka, pod wpływem tej reakcyi. Może rozstrzygającym czynnikiem w tem, że rząd zerwał rokowania było stanowisko ludowców, ich głosowanie za wnioskiem p. Głąbińskiego.

Po zerwaniu rokowań strejk musiał wybuchnąć. Ale

charakter jego mógł być tylko protestacyjny.

Związek zawodowy nie stawiał żądań ekonomicznych, stawiał wyłącznie żądania natury moralnej, obywatelskiej i organizacyjnej. Z natury rzeczy tego rodzaju żądania

mogą być przeprowadzone tylko na drodze rokowań.

PRZED OKUPACYĄ ŚLĄSKA GORNEGO.

WIEDEŃ, 20. października. (Pat.). B. K. z Paryża. Najwyższa Rada konferencyi pokojowej odbyła pod przewodnictwem p. Clemenceau posiedzenie, na którem powzięła szereg decyzyi co do wprowadzenia w życie traktatu wersalskiego. Szczególnie urządzenia wojskowe w obszarach, które mają być okupowane na Górnym Śląsku i w Szlezwiku stanowiły przedmiot obrad. Uchwalono, że wszędzie mają być użyte mieszane kontyngenty wojsk koalicyjnych.

—o—

Depesze.

KOALICYA OBSADZI PRUSY ZACHODNIE.

WARSZAWA, 20. października. (Pat.). „Kuryer warszawski“ donosi: Najwyższa Rada ententy postanowiła obsadzić natychmiast z wejściem w życie traktatu pokojowego — przez trzy mocarstwa — powiaty: Kwidzyński, olsztyński, malborski i sztumski w Prusach zachodnich i na Warmii. Świadczy to o tem, że mocarstwom ententy zależy przedewszystkiem na przecięciu komunikacyi pomiędzy Niemcami, a wojskami niemieckimi w krajach bałtyckich.

—o—

ODZIEŻ DLA ARMII POLSKIEJ.

PARYŻ, 20 października, noc. (Pat.). Paderewski w czasie pobytu swego w Paryżu i Londynie rozwinął energiczne starania celem wyjednania u rządów francuskiego i angielskiego znaczniejszej dostawy odzieży dla wojska polskiego. Zabiegi te zostały uwieńczone nader dodatnim skutkiem, rząd francuski bowiem odstąpił armii polskiej ciepłe koszule, zimowe bluzy, kominiarki i wielką ilość butów kauczukowych, niezbędnych do przebywania w terenach bagnistych, a rząd angielski sprzedał Polsce znaczniejszą ilość kompletnych umundurowań i zimowe płaszcze. Wskutek tego kilkanaście tysięcy wojska polskiego będzie mogło przetrwać zbliżającą się zimę w warunkach zabezpieczających zdrowie i siły.

—o—

Otwarcie akademii górniczej w Krakowie.

KRAKÓW, (Pat.) 20 października. Dziś o g. 11 przed południem odbyło się w obecności Naczelnika Państwa uroczyste otwarcie akademii górniczej w auli uniwersytetu jagiellońskiego. — Zebrał się w tym celu senat wszechnicy jagiellońskiej z rektorami i dziekanami na czele, którzy przybrani byli w uroczyste szaty.

—o—

Z WALK O RYGĘ.

BERLIN, 20 października noc (Pat.). „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Hagi. Na podstawie holenderskiego biura prasowego z Rygi, że we czwartek w południe twierdze Dinaminde Dynaburg zostały zdobyte. Koalicyjne okręty wojenne popierały ataki łotewskie na Niemców. Wzięto 5000 jeńców i wiele materyału wojennego. Równocześnie rozegrała się na wschód od Rygi koło Jakobstadt silna walka, w której Łotysze również zwyciężyli. Miasto Ryga ucierpiało silnie wskutek bombardowania.

—o—

Ameryka będzie ratyfikować pokój.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) Wedle doniesień Daily Mail z Waszyngtonu senat odrzucił ostatnią grupę poprawek. Panuje przekonanie, że senat zadowoli się tylko zastrzeżeniami i będzie traktat ratyfikował.

—o—

Zniesienie książek robotniczych.

Przedłożenie prawne, które wpłynęło przed czeskie Zgromadzenie narodowe, znosi książki robotnicze. Zamiast nich będą robotnikom na ich życzenie wydawane legitymacye obywatelskie.

Swięto zjednoczenia armii w Krakowie

Historyczny dzień Święta Narodowego zjednoczenia armii polskiej obchodził dziś Kraków nader uroczyście. Całe miasto było wspaniale udekorowane licznemi flagami, kobiercami, zielenią i kwiatami, a koło dworca u wylotu ulicy Lubicz postawiono bramę tryumfalną, ubraną zielenią, flagami, z napisami powitalnymi.

Już od wczesnego rana na ulicach miasta ruch bardzo ożywiony. O godz. 7 rano kapele wojskowe przeciągały ulicami i odegrały pobudkę. Równocześnie oddziały wojskowe tudzież Straż obywatelska i młodzież szkolna zaciągnęły szpaler od dworca kolejowego wszystkiemi ulicami, któremi miał przejeżdżać Naczelnik Państwa. Za szpalerem gromadziły się tłumy publiczności. Przed dworcem kolejowym, bardzo bogato udekorowanym, stanął szwadron szturmowy Hallerczyków.

Plac przed dworcem na długo przed nadejściem pociągu Naczelnika wypełniła szczelnie publiczność. W salonie na dworcu zgromadziły się osobistości cywilne i wojskowe mianowicie: generałowie Haller, Dowbór-Muśnicki, Simon wraz z generalicyą i sztabem, gen. Gołogórski z orszakiem, liczny korpus oficerski, generalny delegat rządu Dr. Gałecki, rektor uniwersytetu Dr. Estreicher z gronem profesorów, rada miejska, delegacye z okręgów plebiscytowych, wśród nich delegacya cieszyńska, warmińska, górnośląska, spiska, Mazury pruskie, dalej delegacye przybyłe z Warszawy, Poznania i Lwowa, tudzież wiele wybitnych osób świata politycznego.

O godz. 9 syreny oznajmiły

wjazd pociągu, wiozącego Naczelnika Państwa.

Kapela kompanii honorowej, ustawionej na peronie, zagrała hymn narodowy, a zebrani, gdy pociąg wjeżdżał w halę, wznieśli gromki okrzyk: „Niech żyje Piłsudski"! Gdy Naczelnik wysiadł z przedziału, oczekujący go generał Haller złożył mu raport. Naczelnik przeszedł przed frontem kompanii honorowej, i udał się do salonu wraz z swoim orszakiem. Tu przywitał Naczelnika krótkiem przemówieniem gen. Haller, wzniósłszy okrzyk na jego cześć, który obecni z zapałem trzykrotnie powtórzyli. Ze salonu Naczelnik Państwa i zebrani dygnitarze udali się do czekających przed dworcem powozów. Gdy u wyjścia pojawiła się krzepka postać Naczelnika, tłum wypełniający plac przed dworcem zgotował Naczelnikowi serdeczną, długo nie milknącą owacyę.

Z przed dworca ruszył korowód ku miastu. Orszak otwierała konna banderya krakowska, poczem szedł konny pluton Hallerczyków. W powozie, zaprzężonym w cztery białe konie i dekorowanym kwiatami i zielenią, jechał Naczelnik Państwa z generałem Henrysem. W dalszych powozach jechali gen. Haller z gen. Dowbór-Muśnickim, wicemarszałek Sejmu Osiecki w zastępstwie marszałka Sejmu, minister spraw wojskowych Leśniewski i wiceministrowie Sosnkowski i Majewski. Dalej reszta osobistości. Orszak zamykał konny pluton Hallerczyków. Naczelnika, przejeżdżającego wśród szpalerów wojskowych i tłumów publiczności witano niemilknącymi okrzykami. Orszak wjeżdżał do barbakanu, tu prezydent Federowicz do Naczelnika Państwa wygłosił mowę powitalną:

Panie Naczelniku Rzeczypospolitej!

My, Rada miejska, reprezentanci całego społeczeństwa krakowskiego, witamy Cię u wrót naszego miasta, Najdostojniejszy Naczelniku Państwa, składając Ci hołd i cześć. Starożytny gród podwawelski, świetna stolica Piastów i Jagiellonów, po przeszło stu latach niewoli i udręczenia otwiera przed Tobą bramy i serca. W Tobie widzimy umocowanego przez Sejm Rzeczypospolitej polskiej pierwszego Obywatela i kierownika Państwa, pierwszego Włodarza Ojczyzny. Dziś cały Kraków wita w Tobie ziszczenie swoich najwznioślejszych marzeń o Polsce. Toteż wzruszenie, które nas ogarnia i ten prawdziwy zapał ludności miasta, przyjmij Naczelniku, nie jako dar chwili uroczystej, lecz jako żywiołowy wyraz radości, że Bóg nam pozwolił żyć odtąd w wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polsce i skupić się około Twojej, czcią i miłością otaczanej Osoby. Witaj Naczelniku!

Naczelnik podziękował za powitanie w krótkich słowach, poczem korowód ruszył ku rynkowi głównemu wzdłuż ściany kościoła Maryackiego. Tu ustawione oddziały wojskowe prezentowały broń. Z rynku orszak ruszył na Wawel. U wejścia do katedry

oczekiwał Naczelnika Państwa prymas Dalbor

w gronie dostojników kościoła i powitawszy Naczelnika, wprowadził go do świątyni, napełnionej szczelnie publicznością.

Książę biskup Sapieha powitał Naczelnika i wyraził życzenie, aby taksamo wszystkie stronnictwa w narodzie połączyły się w jedną całość, aby jedna jednolita obecnie armia była przeświadczona, że za nią stoi także zjednoczony naród.

Prymas krzyżem od ołtarza pobłogosławił Naczelnika i zaintonował Te Deum, które wraz z chórem odśpiewała publiczność wypełniająca kościół.

Po błogosławieństwie Naczelnik zeszedł do grobów królewskich, gdzie u sarkofagu Kościuszki złożył wieniec z napisem:

„Tadeuszowi Kościuszce — Józef Piłsudski".

Z Wawelu ruszono do rynku.

W ulicy Straszewskiego przed Akademią handlową młodzież szkolna zgotowała Naczelnikowi wzruszającą owacyę, a jedna z uczennic wręczyła Naczelnikowi bukiet kwiatów. W rynku przy ukazaniu się Naczelnika załoga wojskowa pod komendą generała Gosławskiego sprezentowała broń.

Rynek przedstawiał widok wprost malowniczy.

Wzdłuż wszystkich ścian rynku bogato dekorowanego stały szpalery wojska, za którymi tłoczyły się masy publiczności. Wewnątrz zaś szpalerów stanęły oddziały załogi krak., liczne delegacye cechy ze sztandarami, stowarzyszenia, deputacye plebiscytowych okręgów, delegacye kolejarzy robotników i innych związków zawodowych, reprezentanci władz państwowych, autonomicznych urzędów, oraz tłumy zaproszonych osób cywilnych.

Mszę polową odprawił biskup polowy ks. Gall. Podczas Podniesienia artylerya na kopcu Kościuszki dała salwę, a wojsko prezentowało broń. Następnie wygłosił kazanie ks. Antosz, kapelan 2-giej brygady, który nawiązując do słów: „Uczyń Panie dobrze Synowi Swemu, aby budowały się mury Jeruzalem", wskazał, że podobnie, jak przed z górą wiekiem na rynku krakowskim w uroczystej chwili stanął wśród tłumów ludności i oddziałów wojskowych Kościuszko, tak i dziś w uroczystej chwili zjednoczenia armii polskiej stanął na temsamem miejscu pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej w aureoli suwerennej władzy. Poczem złożył Naczelnikowi cześć za to, że ani na chwilę nie zwątpił w słuszność świętej sprawy, cześć tym, co pod wrogim mundurem uchowali ducha polskiego i cześć tym, co w chwili zwątpienia ruszyli w stepy ku morzu na znój i trud, wierni honorowi żołnierza polskiego.

Po nabożeństwie nastąpiła defilada wojska, w czasie której nad śródmieściem krążyła eskadra aeroplanów Hallera, a orkiestry wojskowe grały melodye polskie.

Szczególną uwagę zwracał pochód inwalidów Legionistów, po części w mundurach wojskowych, po części w cywilnych ubraniach.

Na czele delegacyi cieszyńskiej niesiono wspaniały wieniec ze wstęgami narodowemi. Wieniec ten złożono u stóp Naczelnika Państwa.

O godz. 2-giej popołudniu przybył Naczelnik wraz ze świtą do kasyna oficerskiego na śniadanie wydane na jego cześć przez Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków. Tu przybyli także ks. prymas Dalbor, obecni w Krakowie biskupi, wicemarszałek Osiecki ministrowie i wielu zaproszonych.

W czasie śniadania pierwszy zabrał głos gen. Haller który podniósłszy znaczenie zjednoczenia armii polskiej, złożonej z różnych formacyi krajowych i zakrajowych, wzniósł toast na cześć Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, jako tego, który w czyn wcielił to zjednoczenie.

Z kolei przemawiali gen. Dowbór-Muśnicki, oraz pułkownik Skrzyński, dowódca okręgu grudziądzkiego, wznosząc również toast na cześć Naczelnego Wodza. Ostatni przemawiał delegat mazurów Lejek, który w narzeczu mazurskiem wyraził gorącą miłość mazurów do Polski.

O godz. 4-tej popołudniu udał się Naczelnik wraz z orszakiem do teatru im. Słowackiego, gdzie odbywało się przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" Naczelnik Państwa wszedł do loży delegata, tuż przed sceną przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim. Po ukazaniu się Naczelnego Wodza w teatrze, publiczność witając go owacyjnie powstała z miejsc, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" Przed kurtynę wystąpił dyrektor Trzciński, który w swem przemówieniu podniósł, że nie bez intencyi wybrano na tę uroczystość przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" i wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa. Publiczność powtórzyła ten okrzyk trzykrotnie z entuzyazmem, poczem rozległy się długo niemilknące oklaski.

Naczelnik udał się następnie do teatru powszechnego, gdzie był przedmiotem żywych owacyi ze strony publiczności.

O godz. 7 w kasynie oficerskiem rozpoczeło się zbierać nader liczne grono oficerów legionowych, zarówno załogi krakowskiej, jak i Warszawy, Poznania, Lwowa i wszystkich frontów. Zjawił się nareszcie wśród zgromadzonych oficerów generał Haller, a wkrótce zajechał Naczelny Wódz, witany burzliwymi oklaskami i gorącymi okrzykami. Gdy usadowiono się przy stołach,

zabrał Naczelnik Państwa głos

celem powitania Legionistów:

Kochani koledzy! W dzień święta legionowego pragnąłem być z wami. Powiem słów parę o tem, co myślę o naszych legionach. Legiony mają dwie strony życia: pierwszą jest ta, iż mają ideową zasługę za ojczyznę, stanowią nietylko ideę i ofiarę, ale były także pięknem, bujnem życiem. Był to niejako pocałunek żołnierza dla srogiej kochanki, jaką jest wojna.

Legioniści w wojnie się kochali, w burzliwej wojnie, która była odbiciem ich dusz burzliwych. Tem są legiony w historyi naszej wojskowości.

Nie był to tylko żołnierz, co w ciężkiej doli do domu wzdycha, dom miał on tam, gdzie grzmią burze bitewne. I w tem piękno żołnierza - legionisty. Dalej odznaczał się on miłą serdeczną wesołością.

W czemże potęga Legionów? Urodziły się one z waszej młodości, z waszych dążeń do niepodległości, były protestem przeciw niewierze w walkę a wierze w poddanie się losom. Pierwszy akt życia skończony. Legiony przeszły do historyi. Legiony jako takie, umarły. Nie ma już dziś różnicy: jesteśmy wszyscy sobie równi.

Niech legioniści wniosą do wojska polskiego to, czem byli: piękno, ducha wojny, przywiązanie do rzemiosła żołnierskiego, szczerą wesołość, poczucie służbowe w stosunku do wojska, które odpowiada charakterowi narodowemu.

Po przemówieniu Naczelnika wznieśli obecni oficerowie trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnego Wodza. Po krótkiej rozmowie musiał Naczelnik opuścić zebranie. U wejścia do sali wzięli go na ramiona legioniści i wynieśli na swoich barkach wśród gromkich okrzyków zebranych wzdłuż szpaleru inwalidów do powozu. Za nim ponieśli również na rękach generała Hallera i biskupa Bandurskiego, których odniesiono wśród owacyi do powozów. Cały orszak udał się następnie na obiad, wydany na cześć Naczelnika Państwa przez radę miejską w Grand Hotelu.

Z obiadu udał się Naczelnik Państwa wraz z licznym orszakiem na wieczornicę, wydaną przez mia-

sto na część delegatów okręgów plebiscytowych. — Wśród cywilnych strojów odznaczały się różnobarwne stroje ludowe delegatów z Cieszyńskiego. Mazurów, Górnego Śląska, Spiszu, Orawy i okręgu Czadeckiego. Około godziny pół do dziesiątej wszedł na salę Naczelnik Państwa, na którego widok zebrani wznieśli okrzyki przeplatane rzęsistymi oklaskami. W kilku słowach poszczególne delegacye witały Naczelnika, zaznaczając gorące przywiązanie do Polski i prosząc o poparcie ich usiłowań, zmierzających do podniesienia tętna życia narodowego.

—o—

Kto wywołuje strajki rolne?

Interpelacya posłów Czapińskiego, Żuławskiego i tow. do p. prezydenta Rady ministrów, i p. ministra pracy i op. społ. w sprawie możliwości wybuchu strajku w Małopolsce.

Związek zawodowy robotników rolnych w Małopolsce przedstawił w lipcu r. b. żądania właścicielom dóbr w powiecie Bialskim. Do zawarcia ugody pomiędzy Związkiem a właścicielami dóbr nie doszło z tego względu, że generalny delegat rządu na Małopolskę, pan Gałecki, wbrew uchwałom Sejmowym o inspektoracie pracy w rolnictwie, nie chce uznać inspektora pracy, wyznaczonego przez ministeryum pracy i op. społ. w Warszawie.

Korzystając z tego właściciele dóbr, jak to miało miejsce w Kozach i Czańcu, pow. bialskiego, wydalają masowo fornali, za należenie do Związku zawodowego.

Wywołuje to wśród tych ostatnich wzburzenie i grozi wybuchem strajku, który może objąć całą Małopolskę.

Wobec tego podpisani zapytują pana prezydenta Rady ministrów i p. ministra pracy i op. społecznej:

1) Co zamierzają uczynić, by ukrócić samowolę delegata rządu na Małopolskę, p. Gałeckiego i skłonić go do wykonania ustaw sejmowych?

2) Co zamierzają uczynić, by uchronić służbę folwarczną w Małopolsce od prowokacyi właścicieli dóbr?

Mizerya opałowa we Lwowie.

Na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej przedłożył wiceprez. Schleicher następujące sprawozdanie:

Licząc się z brakiem węgla, zakontraktowało prezydyum miasta przeszło 6.000 wagonów drzewa z terminem dostawy od września 1919 do marca 1920. Tytułem samych zaliczek wypłaciło miasto przeszło 1,000.000 koron, ponadto udziela producentom wszelkiej pomocy w realizowaniu kontraktów, dostarczając jeńców i robotników, umożliwiając budowę kolejki, prowadząc w niektórych lasach we własnym zarządzie wyrąb, najmując podwody i t. d.

Jako znamienne, warto przytoczyć, że jako eskortę jeńców, wysłanych do lasu w Sokolnikach wysłało miasto na swój koszt 25 członków M. S. O., dostarczając im nietylko całego pożywienia i płacąc odpowiednie dyety. Mimo wszystkie te wysiłki, mimo że zakontraktowana ilość drzewa jest istotnie w stanie pokryć znaczną część zapotrzebowania drzewa opałowego we Lwowie — nie nadchodziło do Lwowa od kilkunastu dni

ani jeden wagon drzewa.

Dzieje się to przedewszystkiem z powodu panującego zupełnego bezhołowia, powodującego prawie kompletne zamknięcie lasów dla wywozu, a nadto — w głównej mierze z powodu zupełnego braku wozów kolejowych dla transportu drzewa.

Ministerstwo komunikacyi przydzieliło bowiem dla okręgu całej lwowskiej Dyrekcyi kolejowej 45 wagonów dziennie dla przewozu wszystkich przesyłek prywatnych, do których należy drzewo, wysyłane do miast; skutek jest ten, że ani jedna stacya kolejowa w obrębie tejże Dyrekcyi nie dostarcza wagonów dla przewozu drzewa.

Jeżeli się uwzględni, że miasto Lwów zakontraktowało przeszło 6.000 wagonów drzewa w kilku powiatach, że tedy sam magistrat miasta Lwowa potrzebuje dziennie dla przewozu drzewa 50 wagonów, nie zdziwi więc nikogo fakt, że na pojedynczych stacyach leży po kilkadziesiąt wagonów drzewa, gotowego do załadowania, którego transport jest niemożliwym z powodu braku wagonów.

Brak wagonów wobec nadchodzącej zimy nie może być powodem wstrzymania wysyłki drzewa gotowego do załadowania. Prezydyum miasta zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za brak opału i żąda udzielenia mu faktycznego poparcia w wykonaniu ciążącego na nim zadania.

Po tem przedstawieniu sprawy, przedstawił p. dr. Schleicher pod uchwałę następujące wnioski:

a) **Co do węgla:**

1. Podwyższenie kontyngentu węgla opałowego dla miasta Lwowa przynajmniej w miesiącach zimowych na 10.000 ton na miesiąc, a na razie bezzwłocznego zarządzenia, aby dotychczasowy zupełnie niedostateczny kontyngent w minimalnej ilości 5.000 ton był bezwarunkowo realizowany.

2. By części produkcyi przeznaczone dla miasta Lwowa nie uległy absolutnie rekwizycyom na rzecz kolei czy innych władz.

3. By Inspektorat węglowy przydzielał miastu poza przydzielonym kontyngentem węgla, miesięcznie 5.000 ton brykietów i koksu na cele opału domowego.

4. Celem umożliwienia zwiększenia produkcyi w Jaworznie prosimy o wyjednanie w Ministerstwie aprowizacyi zrównania górników pod względem aprowizacyjnym z formacyami wojskowymi i przydzielanie im w tym celu odpowiednich racyonowanych artykułów żywności.

4. Żądamy spiesznego powołania do obu Komisyi rozdzielczych delegata miasta Lwowa.

b) **Co do drzewa:**

5. Wyjednania w Ministerstwie kolei przydzielenia lwowskiej Dyrekcyi kolejowej większych ilości wagonów towarowych, a to specyalnie dla przewozu drzewa przeznaczonego dla Lwowa przynajmniej 50 wagonów dziennie.

6. Zniesienia wszystkich ograniczeń co do wywozu z lasów drzewa opałowego mającego być przewożonym do miast, by drzewo wysyłane do Lwowa nie podlegało rekwizycyi na rzecz wojska lub innych władz. Wnioski te przyjęto.

SPRAWA WĘGLOWA.

KRAKÓW, 20. października. (Pat.). W celu podjęcia najenergiczniejszych środków dla wzmożenia dotychczasowej produkcyi węgla, w związku z niepokojącem niebezpieczeństwem katastrofy opałowej minister przemysłu i handlu Ignacy Szczeniowski wraz z sekretarzem Tadeuszem Michalskim i sekretarzem sekcyi górniczej Stanisławem Świętochowskim, zwiedził zagłębia węglowe w Sosnowcu, Będzinie itd. Zaznajamiając się na miejscu szczegółowo z obecnym stanem naszych kopalń w tym największym zbiorniku polskim węglowym, badając warunki produkcyi z powodami i przyczynami obniżenia wydajności pracy robotników, stwierdził przedewszystkiem **wielki brak środków przewozowych i wagonów.** Minister odbył cały szereg konferencyi z przedstawicielami rad górników, przemysłowców, delegatów i związków zawodowo-robotniczych. Wysłuchał wyczerpującego sprawozdania kierowników miejscowych urzędów, starostów górniczych i węglowych, oraz wydał szereg natychmiastowych zarządzeń co do usunięcia braków i trudności tamujących konieczne wzmożenie i podniesienie wydajności węgla, zachęcając do najenergiczniejszego zwalczania tych trudności.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 8

JEZUS i JUDASZ

tłóm. Marya Bianka.

(Ciąg dalszy).

— Ty.. Mops... patrzno się... widzisz tego Świętego.. dzieci, toby była heca... z tym do knajpy... ten jeszcze lepiej urznięty jak my .. Fas — Fips — Roller, fuchsy, w mig!.. otoczyć go!

Inni zaśmiewali się do rozpuku.

— Wspaniała myśl.. Cezar, jesteś byczy chłop — dalej więc... do dzieła — — —

Pomimo swego otumanienia, słyszał Höfke ten zmieszany chór głosów w koło siebie i choć śmiertelnie znużony, wyprostował się w całej swej długości, jak byk przygotowany do walki, który czeka tylko na sposobność, by rogami swymi bój rozpocząć.

— Podły filister jest trzeźwy — zakomenderował z miną znawcy Cezar — odwrót... marsz... ulica na lewo.

— Podły filister — wyszeptał także Höfke; i słowo to pijanego zdawało mu się bogatem w treść i przynoszącem mu rozwikłanie dla cierpień jego duszy — tak, trzeba pić i jeść i bawić się i spać i pić, jak długo ręka kielich udźwignie — ...to jest najwyższa mądrość życiowa. A wszystko inne jest niczem, czczą złudą.

I oto nagle... dreszcz przeszedł po jego ciele... w zmęczonych niewyspaniem oczach piekło go jak ogniem... Stał naprzeciw jej mieszkania.

A teraz skończyły się wszelkie refleksye i cały jego opór.

Wielki ten chłopiec oparł się o ścianę jakiegoś domu, a litość nad sobą samym zdjęła go tak, że z raną w sercu i złamaną duszą zaczął płakać, gorzko płakać.

Ale wkrótce, uspokojony nagle, wzniósł oczy ku prawemu, narożnemu oknu drugiego piętra.

Roleta była zapuszczona. A ta kobieta wewnątrz pewnie spała — spała może po dziko spędzonej nocy, obok jednego z tych młodych bogaczy, z którym przedtem, wieczorem była gdzieś na kolacyi, przy ostrygach i szampanie w jednej z tych seperatek pod „Lipami“.

Ach! jak ich nienawidził, tych nicponiów, tych kawalerów nocnych, tych nadętych bogaczy z dziada, pradziada, kiedy przechadzali się z monoklem w oku, w krótkich żakietach i ze srebrnymi laskami.

Nagle — wyprostował się, wyciągnął szyję, wszystkie mięśnie twarzy stężały mu.., bez tchu prawie wpatrzył się chciwym błyszczącym wzrokiem w jej okno... Teraz, tak .. teraz... właśnie w tej chwili musiała się zbudzić, teraz wstała z łóżka, wyrażnie bowiem, zupełnie wyrażnie zajaśniało światło lampy i padło z okna na ulicę.

I oto — stało się coś, z czego nigdy potem nie umiał zdać sobie sprawy, ponieważ uczynił to zupełnie bezwolnie, z wewnętrznej potrzeby, nie panując zupełnie nad sobą: jakby kpiąc i wyśmiewając się sam z siebie, niezdolny do oporu, zaczął gwizdać „jej melodię“.

I zabrzmiały tony operetki, jak skoczne, wesołe pozdrowienie poranne pod jej oknem, zupełnie, jak gdyby ktoś, co się noc całą przebawił, nad rankiem, po drodze do domu zagwizdał serenadę pod okienkiem swej najmilszej.

I oto roleta podniosła się szybko i z okna wychyliło się smukłe ciało, z orzechowo-bronzowymi lokami, sięgającymi ramion.

— Wilhelm — Wiluś! zabrzmiało, jak radosny okrzyk wiosenny i głos przeniknął atmosferę zimowego poranka, a potem:

— Za chwilę jestem na dole, i okno zamykane zadzwoniło i znów stał sam na dole, przez chwil kilka, sam dla siebie nierozwiązalna zagadka.

Teraz, z wewnątrz, niecierpliwa ręka — zamek zdaje się opór stawiał — zaczęła szarpać rygle...

I kilka sekund później — rzuciła mu się na szyję i ściskała go gwałtownie, jego, który stał jak posąg wykuty z kamienia, bez ruchu i bez życia.

Ona jednak nie zauważyła tego, krew jej kipiała; przyciskała go do siebie, policzki swe tarła o jego twarz, a pierś jej falowała i w oczach drgały ogniki, płomyki, iskierki, gwiazdki. Puściła go na chwilę, zaczerpnęła oddechu, aby się znów ku niemu rzucić, i ściskać, całować, pieścić jak gdyby duszę z niego wyssać chciała, prawie tak, jak rozradowany pies skacze ku długo nieobecnemu panu, skowycze, ogonem wywija, szalony w tej jednej chwili z nadmiaru radości.

(C. d. n.).

Sprawa milionowych kradzieży kolej. we Lwowie.

Poruszona przez nas sprawa nadużyć kolejowych związana ze sławnymi kradzieżami na lwowskim dworcu kolej. w pamiętnych dniach listopadowych, mimo starań interesowanych, nie powinna ominąć prokuratoryi państwa. Podejrzani i oskarżeni znajdują się na wolności i zaczęli już odbywać konferencye z podwładnymi, aby tą drogą wpłynąć na dalszy bieg prowadzonego śledztwa, ale w interesie służby kolejowej i jej czystości leży, aby tacy przełożeni, przeciwko którym tak ciężkie podniesiono zarzuty, pozostali nadal na swych stanowiskach, w interesie zaś śledztwa leży uniemożliwienie im zacieranie śladów swej winy.

Nie chcemy nikogo podejrzywać o usiłowanie zatuszowania tej sprawy, ale już samo postępowanie z obwinionymi w rękawiczkach, wobec dzisiejszego rozwydrzenia i przekupstwa, każe wątpić czy rozpoczęte dochodzenia wydadzą rezultaty.

Z tą sprawą łączy się bowiem druga podobna, prowadzona w dyr. kolej., gdzie się twierdzi, że na wywożone z kolei bogactwa mają istnieć potwierdzenia jakichś komend wojskowych. Takie potwierdzenia, o ile one istnieją, powinny być zbadane przez władze wojskowe, czy istotnie te materyały, na które opiewają kwity, do magazynów kolej wpłynęły.

Mamy wrażenie, że poruszono w tych dochodzeniach sprawy, które powinny objąć szersze kręgi i wyświetlić niektóre tajemne dotąd i smutne fakta z listopadowego okresu. Poświęcimy im też więcej uwagi i miejsca.

—o—

Dwa wyroki śmierci za nadużycia służbowe w wojsku!

Wyrokiem Sądu Wojskowego okręgu generalnego warszawskiego skazani zostali za przestępstwo z ustawy z dnia 1-go sierpnia 1919 r. w szczególności za zabór medykamentów wartości ponad dwa tysiące marek podporucznik **Norbert Safir** i były urzędnik namiestnictwa, podporucznik **Kazimierz Rostecki**, obydwaj pochodzący ze Lwowa, **na karę śmierci przez rozstrzelanie**. Wyrok zapadł dn. 17-go o g. 6 wiecz. Obecna na sali żona podporucznika Safira po odczytaniu wyroku zemdlała. Skazanym przysługuje prawo apelacyi. Sądowi przewodniczył major audytor dr. Maciszewski, adwokat ze Lwowa. Szkoda, jaką z powodu przestępstwa skazanych ponosi skarb państwa wynosi niecałe trzy tysiące marek.

—o—

Sądy ludowe nad lichwiarzami w Czechach.

W czeskiem Zgromadzeniu narodowem przyjęto w pierwszych dwóch czytaniach projekt ustawy rządowej

o sądach ludowych nad wojennymi lichwiarzami.

Sprawozdawca wyjaśniał, że procesy o zbrodnię lichwy oddane będą pod sąd wybranych w tym celu osób z pośród ludności cywilnej. Kary zapadać mają

z drakońską surowością.

Rząd został również wezwany do wygotowania w najbliższym czasie projektu ustawy, mającej na celu

zwalczanie lichwy mieszkaniowej i wyzysku pracy ludzkiej.

—o—

SPRAWA PRODUKCYI SOLI.

KRAKÓW, 20 października, noc. (Pat.). Minister przemysłu i handlu Szczeniowski zwiedził zakłady kopalni wielickiej, zaznajamiając się z produkcyą soli w tej kopalni i zarządzające środki, zmierzające do jej podniesienia. Sprawa ta nabiera szczególnjejszego znaczenia, gdyż brak soli daje się dotkliwie odczuć w całym kraju.

Bezkarność Goltza.

BERLIN. 20 paźdz. (Pat.) Biuro Wolffa podaje pod datą 18 bm., że gabinet zajmował się sprawą telegramu, jaki Goltz wysłał do rosyjskiego komendanta Bermonta. Rząd Rzeszy potępia jak najostrzej politykę Goltza, rząd Rzeszy nie będzie przeprowadzał przeciw niemu w tej sprawie dochodzeń jedynie z tego powodu, że Goltz wniósł prośbę o dymisyę i od 18 bm. służby nie pełni.

ILE OKRĘTÓW ANGIELSKICH ZNISZCZYŁY NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE.

LONDYN, 18 października. (WBK). Według urzędowego spisu ang. admiralicyi, począwszy od 4. sierpnia 1914 do 2. listopada 1918 r. zostało zatopionych przez niem. łodzie podwodne 2.479 angielskich okrętów o 7,759.000 tonnach, przyczem zginęło 14.287 ludzi. Prócz tego zniszczone lub uszkodzone zostały okręty, mające razem 8 milionów ton.

Naokoło Petersburga.

KRAKÓW. 20 paźdz. (Pat.) Radio z Nauen. Według doniesień z Helsingforsu flota angielska miała bombardować Kronsztad, a po upadku twierdzy wpłynąć do portu. Judenicz miał wkroczyć do Petersburga.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) B. K. z Amsterdamu. Wiadomości nadeszłe do Kopenhagi potwierdzają wkroczenie Judenicza do Petersburga. Proces rozkładowy wojsk bolszewickich jest zupełny. Front bolszewicki został w wielu punktach przełamany.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) B. K. z Helsingforsu. Kronsztad wywiesił w piątek popołudniu białą flagę. Krasnoje sioło zostało wzięte. Petersburg wysłał depeszę do Judenicza, aby pertraktować co do kapitulacyi.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) B. K. z Berlina. „Vossische Z. g." donosi: Krasnaja Gorka, Oranienbaum, Peterhof i Trielma zostały przez wojska Judenicza zajęte. Wybrzeże Zatoki fińskiej oczyszczone od bolszewików. Wojska Judenicza dosięgają Petersburga od strony południowej i toczą wewnątrz miasta walkę uliczną.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) Telegramy z Helsingforsu 19 bm. podają, że wedle wiadomości z frontu po nocnego bolszewicy ściągają znaczne siły pod Petersburg i pod Gdow nad jeziorem Pejpus. Z Petersburga dochodzą wiadomości o zaburzeniach ulicznych.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) B. K. Amsterdam 19 bm. „Times" podają z Kopenhagi, że cały Kronstad stoi w płomieniach a eskadra angielska przeszkadza okrętom bolszewickim wypłynąć i przyjść z pomocą obronie Petersburga.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) Tel. Komp. z Hagi 19 bm. Holenderskie biuro prasowe podaje, że Kronstad wywiesił białą flagę 17 bm. o trzy kwadranse na piątą popołudniu. Urzędowe doniesie o tem będzie wydane osobno przez sztab generalny. W doniesieniu tem będzie powiedziane, że w Gatczynie robotnicy prosili, aby wojska nie bombardowały Petersburga przyrzekając za to zwalczanie bolszewików.

—o—

Bolszewicy przeczą.

WIEDEŃ. 20 paźdz. (Pat.) B. K. Iskrowo z Moskwy. (Doniesienie bolszewickie). Zagraniczne depesze iskrowe donoszą, że Petersburg i Kronstad zostały rzekomo zdobyte. W rzeczywistości tak Kronstad jak i Petersburg znajdują się silnie w rękach obrońców bolszewickich, a wojska czerwone, dalekie od tego, aby myśleć o opuszczeniu swoich stanowisk, podjęły kontratak uwieńczony sukcesem.

—o—

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 20 października (Pat.). Z Berlina donoszą, że rokowania z Polską wzięły obrad zadowalający. Rząd niemiecki stara się przedewszystkiem zapewnić Niemcom mieszkającym w Polsce jako też na terytoryach plebiscytowych na wypadek, gdyby te terytorya zostały przyłączone do Polski, daleko sięgające prawa prywatne i publiczne. Dla dzieci niemieckich ma być założonych 40 szkół niemieckich. Szczególnie stara się rząd niemiecki stworzyć dobre warunki dla urzędników niemieckich.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek 21 października o godz. 7-mej wieczór po raz 12-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Ianuszem Kozłowskim w roli tytułowej.

We środę 22 października o godz. 7-mej wieczór, „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach l. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Leona Falla.

We czwartek 23 października o godz. 7-mej wieczór po raz drugi „Kawiarenka", krotochwila w 3-ch aktach Tristana Bernarda.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

We wtorek 21-go października o godz. 7'30 wieczór „Debiutantka" wodewil z tańcami; „Jak on okłamał jej męża", komedya z angiel.; „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Suppego z baletem.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żandarmeryi).

Program inauguracyjny! Dziś i codziennie do czwartku 23-go października włącznie. Początek o godzinie 7'30 wieczorem.

—o—

„CZARNY KOT" sala „Casina de Paris" ul. Rejtana l. 3.

Od 16 do 23 października włącznie. Piotr Kitzman, Władysław Lin, Henio Domański, Oleś Olsławski, Mela Dolińska, Raun Safetti.

—o—

Na fundusz prasy socyalistycznej

odbędą się przedstawienia w kino „Lew" w poniedziałek 27 b. m. Przedstawienia odbędą się o godz. 4-tej po południu, 6-tej i 8-mej wieczór. Znakomity program i wielki cel, na jaki dochód z tych przedstawień jest przeznaczony, ściągnąć powinien tłumy do sali gmachu Skarbka. — Bilety można już nabywać w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, w administracyi „Dziennika Ludowego", w Kole miejsc. kolejarzy i we wszystkich organizacyach zawodowych.

Wzywamy zorganizowanych Towarzyszy i Towarzyszki, aby natychmiast nabyli będące jeszcze do dyspozycyi bilety.

—o—

UCZCZENIE Ks. BISKUPA BANDURSKIEGO. W niedzielę po południu salę „Gwiazdy" tłumnie zapełniło obywatelstwo lwowskie, pomiędzy którem byli radni miejscy i przedstawiciele wojskowości. Celem zebrania było uczczenie zasłużonego kapłana - Polaka. Po przemówieniach uchwalono wysłać rezolucyę do Naczelnika Państwa, domagającą się powołania ks. Bandurskiego na ważny posterunek duchowny, na którym mógłby działać wśród żołnierzy. Ks. Bandurski nieobecny we Lwowie nie mógł przybyć na to zgromadzenie, przysłał tylko na ręce komitetu list. Podpisy obywateli na adres w sprawie powyższej przyjmuje się w sklepie p. Hawranka (pl. Maryacki) oraz w kilku innych firmach.

PIERWSZE WYBORCZE OKRĘGOWE WALNE ZGROMADZENIE T. N. S. W. celem ukonstytuowania Okręgu Małopolskiego Stowarzyszenia Nauczycieli i Nauczycielek szkół wyższych i średnich odbędzie się 2 listopada b. r. w auli uniwersytetu lwowskiego. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z działalności Zarządu głównego za czas od 1 czerwca do 1 listopada 1919; 2) sprawy ekonomiczne nauczycielstwa szkół średnich, ref. kol. dra Stanisława Weinera, 3) ukonstytuowanie Okręgu i wybory do Zarządu, 4) związki społeczne młodzieży. Ref. prof. Patkowski (Sandomierz). Zgłoszenia delegatów Kół należy nadesłać do 25 bm. do sekretaryatu Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych (Małeckiego 5) celem przygotowania wspólnego obiadu.

„FILATELISTY POLSKIEGO" miesięcznika poświęconego wiadomościom filatelistycznym polskim, ukazał się numer pierwszy i zawiera następujące artykuły: Od Redakcyi. — Poczta w dobie odrodzenia Niepodległej Polski. — Artystyczna wartość polskich marek pocztowych. — O potrzebie polskiego słownictwa filatelistycznego. — Szkodnicy polskiej filatelistyki. — Marki Królestwa SHS. — Wystawa marek w Krakowie. — Nowe marki. — Z pism i książek i t. d. — Adres redakcyi: Kraków, Groble 20. Listy. Skrzynka pocztowa 98.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Dyrekcya teatru miejskiego podaje do wiadomości, że wskutek bolesnego ciosu, jaki dotknął jednego z artystów i wskutek niedyspozycyi kilku artystów musiała zarządzić zmianę nie tylko w piątkowem przedstawieniu, ale w repertuarze wogóle.

Premiera „Kawiarenki" odbędzie się zatem dopiero we czwartek 23 bm. Rolę główną — kelnera Alberta — w czwartkowej premierze grać będzie p. Kazimierz Okornicki. W następnych przedstawieniach naprzemian grać będą tę rolę pp. Okornicki i Nowacki.

CYKL ARCYDZIEŁ fortepianowych w imprezie biura koncertowego Tuerka z udziałem znakomitych wirtuozów S. Eisenbergera, J. Lalewicza, H. Melcera i E. Petriego wywołał wśród muzykalnej publiczności niezwykłe zainteresowanie. Niektóre kategorye miejsc rozebrano już w abonamencie.

Szczegółowe programy pierwszych 4 koncertów z wstępem prof. Stanisława Niewiadomskiego wyszły już z druku i są do nabycia u Seyfartha.

Pierwszy wieczór „Cyklu" z Egonem Petrim jako wykonawcą odbędzie się we czwartek dnia 30 bm.

Sprzedaż pojedyńczych biletów na ten koncert rozpocznie się 22 bm. Bilety abonamentowe w ograniczonej liczbie wydaje do 25 bm. magazyn nut Seyfartha.

OGROMNEM POWODZENIEM cieszy się grany obecnie w teatrze lit.-art. „Czwórka" (ul. Szaszkiewicza 5. naprzeciw żandarmeryi) program inauguracyjny. Szczególnie podoba się francuska piosenka J. Wima „Madelon", śpiewana w oryginalnych kostyumach przez Andę Kitschman i Marka Windheima. W program wchodzi nadto bluetka Domosławskiego „Szanteklerek" w wykonaniu J. Szymulskiej i M. Halicza, tańce Olgi Żelskiej i świetnie grana farsa z węgierskiego p. t. „Człowiek o trzech głowach". Wieczór rozpoczyna oryginalny prolog karciany z udziałem całego zespołu. Początek przedstawień o godz. 7'30 wieczór. Bilety wcześniej w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 8).

MASOWE KĄPIELE LUDNOŚCI. Amerykańska kolumna sanitarna, wysłana celem akcyi masowych kąpieli ludności dla przeciwdziałania szerzącej się epidemii tyfusu plamistego od dziś rozpoczyna we Lwowie swą działalność.

Za pośrednictwem organów M. S. O. podane będzie mieszkańcom miasta do wiadomości, kiedy przypada kąpiel mieszkańców poszczególnych dzielnic i ulic.

Ludność winna się poddać wydanym zarządzeniom władz, które upoważniły M. S. O. do tej czynności oraz wogóle iść na rękę całej tej zbawiennej akcyi sanitarnej.

DO P. T. PANÓW ZŁODZIEI MIASTA LWOWA I OKOLICY. Upraszam niniejszem WPana Złodzieja, który był łaskaw, korzystając z ogólnego zamieszania wyciągnąć mi z marynarki portfel z zawartością około 1500 koron, aby raczył zwrócić mi dokumenty które dla niego i tak nie przedstawiają żadnej wartości, a za fatygę zatrzymać sobie pieniądze.

Za dyskrecyę ręczy słowem, pozostając z winnym WPanu szacunkiem Marek Windheim, dyrektor teatru lit.-art. „Czwórka".

WYROBNICE MIEJSKIE zamiataczki i t. d. skarżą się, że w sklepach miejskich nie mogą niczego dostać, że gdy po ciężkiej pracy zajdą do takiego sklepu, to o chleba bochenek lub inny artykuł żywności doprosić się nie mogą. Sklepowe odsyłają je poprostu „do magistratu". Tak samo często, nazbyt często nie dostają już obiadu na placu Strzeleckim, gdy spocone, spracowane wracają gdzieś z ul. Potockiego lub Listopada. Zastają wtedy pustki w kuchni, albo gdy nawet jest jeszcze coś, to zakonnice im nic dać nie chcą. Czy nie chciałby magistrat zarządzić czegoś w tej sprawie, by biedne kobiety, ciężko pracujące, za grosz swój zapracowany mogły coś dostać?

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE. Pani W. Hirszowa, zamieszkała przy ul. Wolność l. 16, przed paru tygodniami wysłała swą służącą M. Szylinównę na zakupno prowiantów, dając jej 300 kor. Wymieniona zapewne „przymarzła" w drodze, bo do dziś nie wróciła.

NIESZCZĘŚCIE CHODZI W PARZE. Przed paru dniami zmarła żona p. J. Nowackiego, znanego artysty teatru miejskiego. Bandyci-szakale, żerujący za zdobyczą, korzystając z tego, że rodzina udała się na cmentarz, okradła doszczętnie mieszkanie artysty z garderoby, zabierając również ponad 12.000 koron w gotówce.

DOBRA GOSPODYNI. P. Otto Thorn, donosi policyi, że gospodyni realności przy ul. Dąbrowskiego l. 7, która chce go się pozbyć z mieszkania, dokucza mu w różny sposób w dzień i w nocy, grożąc mu i większemi „katastrofami". Zdenerwowany udaje się pod skrzydła opiekuńcze policyi.

KRONIKA POŻARNA. W ub. poniedziałek, o 5-tej rano, straż pożarna została zaalarmowaną, że przy ul. Piekarskiej l. 8 wybuchł pożar. Paliła się tu w mieszkaniu p. Fabjana Birnbauma pruska ścianka, która się zajęła od obok stojącego piecyka. Ogień wkrótce ugaszono.

FAMILIJNE KŁOPOTY. P. Regina Kannerowa, wyjechała w styczniu b. r. do Wiednia i zostawiła swe mieszkanie przy ul. Zygmuntowskiej l. 11 pod opieką swych krewnych, Frydzi i Majera Schmutzów. Wróciwszy obecnie do Lwowa, zastała wszystkie zamki od pokoi powyrywane, brak wiktuałów i wielu rzeczy z garderoby wartości 10.000 koron. Podczas rewizyi u Sch., przy ul. św. Anny l. 5, znaleziono wiele zabranych rzeczy, które zwrócono poszkodowanej.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 18 października:

Front litewsko-białoruski: Prowadzona w rejonie Bobrujska akcya wypadowa oddziałów wielkopolskich pod dowództwem gen. Konarzewskiego zakończyła się zupełnem rozbiciem wojsk bolszewickich, zagrażających Bobrujskowi. Wzięto 1.500 jeńców, 4 działa, 22 karabinów maszynowych, pociąg pancerny, wielką ilość amunicyi i materyału technicznego.

Na południe od Połocka w okolicy Pyszna zacięte walki. W odcinku poleskim jeden z naszych oddziałów rozbił nieprzyjaciela pod Szełowicami, poczem wycofał się na poprzednio zajmowane stanowisko.

Front wołyński: Spokój.

z dnia 19 października:

Front litewsko białoruski: Na południe od Połocka w rejonie Pyszna, Lepel, Wołoskowic, przeciwnik atakuje energicznie w dalszym ciągu, wprowadzając do akcyi corazto nowe siły. Na reszcie frontu, oprócz drobnych utarczek patroli, spokój. Pod Bobrujskiem nieprzyjaciel rozbity przez nas w ciągu dni ostatnich, wycofał się na wschód, na rzekę Ollę.

Front wołyński: Spokój.

z dnia 20. października:

Front litewsko-białoruski: Prowadzone przez bolszewików ataki na południe od Połocka w rejonie wsi: Pyszna, Usacz i Homel, zostały krwawo odparte. Na północ od Borysowa w rejonie Kiszyna i Swobódki oddziały nasze niespodzianym wypadem rozbiły znaczne siły bolszewickie, biorąc 60 jeńców, dwa działa i dwa karabiny maszynowe. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Spokój. **Haller.**

Sprawa żądań kolejarzy.

Na posiedzeniu Komisyi komunikacyjnej w dniu 16 października byli obecni przedstawiciele min. kolei, min. skarbu, kierownik min. aprowizacyi, jakoteż reprezentant Związku pracowników kolejowych, jako rzeczoznawcy.

Na początku posiedzenia poseł Tabaczyński stawia wniosek, domagający się zaproszenia na posiedzenie komisyi drugiego Związku kolejarzy. Tow. poseł Hausner sprzeciwił się temu, inni jednak członkowie komisyi wyrazili życzenie, aby w przyszłości na posiedzeniach komisyi byli i reprezentanci drugiego związku.

Sprawę

jednorazowej zapomogi

referował szef min. dr. Staszewski, przedstawiając tabelkę, opracowaną przez min. kolei w porozumieniu z min. skarbu.

Dla Małopolski przeznaczono 36 milionów **koron**.

Płace zasadnicze w kor.			kawaler	rodzina do 4 osób	rodzina ponad 4 osoby
od 10.000	do	14.000	1.200	1.500	1.800
„ 6.400	„	10.000	1.000	1.400	1.700
„ 4.800	„	6.400	900	1.250	1.550
„ 3.600	„	4.800	800	1.100	1.400
„ 2.800	„	3.600	700	950	1.250
„ 2.200	„	2.800	600	800	1.100
„ 1.600	„	2.200	550	700	950
poniżej		1.600	500	600	800

Prócz tego min. kolei zdecydowane jest udzielić **jednorazowej pożyczki w wysokości jednomiesięcznych poborów**, spłacanych dla pracowników etatowych w 10 równych ratach, pracownicy nieetatowi spłacaliby pożyczkę w 4 ratach.

Dla pracowników w byłej Kongresówce przyznaje min. kolei jednorazową zapomogę w wysokości jednomiesięcznej pensyi zasadniczej bez dodatku drożyźnianego, przyznanego w maju przez Sejm. Suma przeznaczona wynosić będzie 36 mil. marek.

Dla drużyn parowozowych

Małopolski przyznało min. kolei następujące godzinowe:

Kierownik parowozu ponad 75 klm 3.00 kor.; palacz 2 kor.

Manewry: kierownik parowozu 1.50 kor., palacz 1.00 kor.

Pogotowie: kierownik parowozu 1.00 kor.; palacz 80 hal.

Gospodarcze 1.00 kor.

Konduktorzy.

Kierownik pociągu 1.75 kor.; manipulant 1.50 kor.; konduktor 1.25 kor., pogotowie 75 hal.

Małopolska normalne strawne.

Dla drużyn parowozowych w Kongresówce.

Kierownik parowozu do 75 klm 1.50 mk; pomocnik do 75 klm 1.25 mk.

Kierownik parowozu ponad 75 klm 2.00 mk; pomocnik ponad 75 klm 1.50; palacz ponad 75 klm 1.25 mk.

Manewry: kierownik par. 75 fen.; pomocnik 50 fen.

Pogotowie: kierownik par. 50 fen., pomocnik 40 fen.; palacz 30 fen.

Konduktorzy.

Kierownik 1.25 mk; manipulant 1.10 mk; konduktor 1.00 mk.; hamulcowy 1.00 mk.; pogotowie 0.50 mk; gospodarczo 0.50 mk.

W sprawie

umundurowania pracowników

min. podaje do wiadomości komisyi, że celem zakupu materyałów wyjechali delegaci do różnych fabryk. Ostatecznego terminu załatwienia tej kwestyi minister nie może podać.

Szef sekcyi min. aprowizacyi oświadczył, że min. aprowizacyi z całą przychylnością zgodziło się na żądania pracowników kolejowych. Zapasy mąki, przeznaczone dla kolejarzy, jeśli dotychczas nie zostały rozdzielone, to nie należy winy przypisywać min. aprow., lecz trudnościom technicznym. Dodać należy, że zapasy te zostały przydzielone centralnemu Związkowi kooperatyw kolejowych w Warszawie.

Następnie wszczęła się dalsza dyskusya. W sprawie projektu rządowego przemawiał tow. poseł Łańcucki, zaznaczając, że **projekt min. nie zadowoli szerokich mas pracowników kolejowych**,

ponieważ 80 procent kolejarzy z Małopolski należy do jednej z ostatnich kategoryi projektu rządowego i ci zostaną najbardziej pokrzywdzeni, w tych zaś wyjątkowych czasach nie należy trzymać się biurokratycznych segregowań pracowników, cel tej zapomogi polega na tem by **umożliwić kolejarzom zakupno na zimę artykułów pierwszej potrzeby.**

Tow. poseł Moraczewski w sposób obszerny i wyczerpujący wskazał na przebieg konferencyi pracowników kolei z Małopolski która się odbyła w Przemyślu w dniu 19 września. Memoryał, uchwalony przez konferencyę, **domaga się w pierwszej linii aprowizacyi i zaopatrzenia w odzież kolejarzy**,

jakoteż ich rodzin. Następnie domaga się udzielenia zapomogi w wysokości jednomiesięcznej płacy wraz z dodatkami drożyźnianymi. Tow. Moraczewski czyni zarzut min. kolei, że do ostatniej chwili nie porozumiało się w sprawie zapomogi ani ze związkiem, ani z Komisyą, stawiając Związek, jakoteż Komisyę kom. przed faktem dokonanym, ministeryum bowiem rozesłało depeszę do wszystkich dyrekcyj z nakazem sporządzenia list płatniczych. Następnie omawiał tow. Moraczewski pragmatykę służbową, czyniąc zarzut min. kolei, że dotychczas nie porozumiało się ze Związkiem w tej sprawie.

Tow. poseł **Hausner** sprzeciwia się projektowi zapomóg min. kolei, dowodzi, że min. nie powinno brać pod uwagę rang pracowników, a jedyną słuszną zasadą jest ilość głów w rodzinie pracownika. Zapomoga ta ma zupełnie inny charakter od zapomóg przyznanych dotychczas, celem tej zapomogi jest możność zakupu węgla i ziemniaków na zimę przez pracowników kolejowych. Tow. Hausner omawiał następnie kwestyę zaaprowidowania kolejarzy, podniósł on, że min. kolei jest skłonne do udzielenia pożyczki kooperatywom kolejowym w wysokości 35 milionów mk. Min. skarbu jedynie nie zdecydowało się jeszcze. Tow. Hausner postawił wniosek, by Komisya komunikacyjna wybrała ze swego łona dwóch delegatów, którzyby wspólnie z min. kolei pertraktowali z min. skarbu o uzyskanie wyżej wymienionej sumy, z którejby przeznaczono 10 mil. marek na fundusz Centrali kooperatyw, dalej 25 milionów na fundusz kooperatyw okręgowych, celem ich finansowego zasilenia. Wniosek uchwalono, wybrany został tow. Moraczewski i poseł Michalak.

Tow. Moraczewski, Hausner i Łańcucki, po porozumieniu się ze Związkiem, podali następujący

projekt zapomóg dla kolejarzy z Małopolski:

1) samotny 500 kor.,

2) żonaty, bezdzietny wdowiec z 1 dziec. 750 koron,

3) żonaty z 1 dziec., wdow. z 2 dzieci 1.000 koron,

4) rodzina przy 4 osobach 1.250 kor.,

5) rodzina przy 5 osobach 1.500 kor.,

6) rodzina przy 6 osobach 1.750 kor.,

7 7) ponad 6 osób 1.800 koron.

Wniosek przyjęto.

Jako eksperci z ramienia Związku, przemawiali pp.: Grylowski, Michniewicz, Ołtarzewski i Kuryłowicz.

Tow. **Kuryłowicz**, mówiąc o aprowizacyi dowodzi, że min. aprow. kolejarzy z Małopolski oddało p. delegatowi Gałeckiemu do zaaprowidowania, kiedy jednak reprezentanci Związku zwrócili się, to p. Gałecki oświadczył, że ta atrybucya została mu odebrana przez min. apr.

P. min. Eberhardt sprzeciwia się nowemu projektowi zapomóg i nie może zgodzić się na powyższą modyfikacyę projektu zapomóg przez Komisyę komunikacyjną.

We wtorek odbędzie się posiedzenie komisyi, na którem ma być załatwiona sprawa zapomogi i kredytów dla kooperatyw kolejowych.

—o—

Strejku kolejowego nie będzie.

UCHWAŁY KOLEJARZY.

W sobotę odbył się w Warszawie zjazd prezesów kół miejscowych z zarządem głównym związku.

Głosami 57 przedstawicieli, reprezentujących 42.512 członków przeciwko głosom 20 przedstawicieli, reprezentujących 23.608 członków przyjęło następujące uchwały:

Zjazd prezesów kół miejscowych związku zaw. pr. kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 18. października b. r. stwierdza:

1. Żądania kolejarzy nietylko nie zostały zaspokojone, lecz nawet nie były rozpatrywane.

2. Ministeryum kolei żelaznych do oznaczonego terminu absolutnie nie dało w tej sprawie żadnej odpowiedzi i dopiero na skutek interwencyi komisyi komunikacyjnej sejmowej, pierwsze posiedzenie w tej sprawie odbyło się 16-go października r. b., co dowodzi, że żądania rzesz kolejarskich są ignorowane przez M. K. Ż.

3. Minister kolei żelaznych w osobie p. Eberhardta ignorując Związek, statut którego, a także atrybucye tegoż zostały zatwierdzone przez Radę ministrów 23. i 25. kwietnia r. b. nie spełnia rozporządzeń rządu, członkiem którego jest minister K. Ż., przez co obniża zaufanie mas kolejarskich do rządu.

4. M. K. Ż. swemi zarządzeniami miast zaspokoić słuszne żądania pracowników kolejowych niepotrzebnie rozjątrza, i tak już zdenerwowanych kolejarzy.

5. Do tej pory M. K. Ż. nie przedsięwziął ani jednego kroku, by zabezpieczyć pracowników kolejowych przed nadchodzącą zimą, a już dziś całe masy pracowników kolejowych przymierają głodem ze swymi rodzinami, chodząc obdarte i boso.

6. Tylko przy wspólnej pracy z przedstawicielami Związku M. K. Ż. uniknie tych błędów, jakie czyniło dotychczas.

7. By zmusić M. K. Ż. do szanowania organizacyi pracowników kolejowych i zaspokojenia słusznych żądań zjazd obecny widzi jedyną drogę, a drogą tą jest strejk.

8. **Wobec jednak państwowego położenia Rzeczypospolitej Polskiej, a także ze względu na stan aprowizacyjny kraju, chociaż pracownicy kolejowi będą zmuszeni pracować o głodzie i chłodzie — zjazd wypowiada się przeciw strejkowi.**

Zwracamy uwagę na powyższe całego społeczeństwa polskiego i rządu; jednocześnie oświadczamy, iż jako obywatele kraju żądamy, by organizacya kolejarzy była uznana i szanowana, gdyż obecny system uprawiany przez M. K. Ż. i wyższe administracyjne czynniki pcha rzesze kolejarzy na drogę bezładu i anarchii, dowodem czego są częściowe strejki kolejowe.

Jednocześnie stwierdzamy, że należy sejmowi i rządowi zwrócić uwagę, iż cierpliwość kolejarzy jest na wyczerpaniu, a głód i nędza zmuszą do bezwzględnej walki, przez rozpacz podyktowanej.

Socyaliści dla dzieci.

Socyalistyczna partya Austryi oddawna już poświęca bardzo troskliwą uwagę i pracę intenzywną dziecku. Kwestya fizycznego, duchowego i moralnego wychowania dziecka, to jeden z naszych działów pracy partyjnej już przed wojną, szczególnie zaś w czasie wojny i teraz, po jej ukończeniu.

Towarzystwo przyjaciół dzieci w Wiedniu utworzone z partyjnych towarzyszy i towarzyszek zajmuje się opieką nad dzieckiem od urodzenia aż do objęcia zawodu, kiedy to młody robotnik i robotnica wchodzą pod opiekę organizacyi młodocianych, a ponieważ członkowie towarzystwa, to rodzice tych dzieci, więc mamy tam to co stanowi ideał opieki nad dzieckiem:

zespolenie publicznej opieki z opieką rodzicielską

i wykonywanie jej w duchu najszlachetniejszych zasad socyalistycznych. Tow. przyjaciół dzieci założyło cały szereg ochronek dla dzieci w wieku przedszkolnym i w wieku szkolnym; cały szereg placów zabawowych zaadaptowało dla nich przy pomocy socyalist. radnych miejskich, a w lecie organizuje kolonie i półkolonie wakacyjne, dobierając do tej pracy jak najlepiej uzdolnionych sił, pracujących dla idei, dla dziecka, dla przyszłości. Nie mniej nie więcej jak

10.000 dzieci udało się wysłać tego roku

proletaryackiemu, socyalistycznemu tow. przyjaciół dzieci na kolonie wakacyjne.

Nietylko odkarmiono tam te dzieci znakomicie dzięki darom amerykańskim, tak, że

przeciętny przyrost wagi wynosił dwa kilogramy 50 dekagramów,

ale dziatwa wyniosła z tych kolonii ogromnie wiele poczucia społecznego i samodzielności w decydowaniu o pewnych sprawach, obchodzących ten mały ogół.

„Arbeiter Zeitung" słusznie wyraża dumę, że proletaryat dojrzał do takiego zrozumienia obowiązków swoich względem dziecka, co jest świadectwem, że ogarnia zwolna wszystkie dziedziny życia społecznego i dojrzeje do objęcia władzy w państwie, której zadaniem jest poprowadzenie społeczeństwa naprzód ku jaśniejszej przyszłości i utorowania mu drogi na wyższy szczebel wszechstronnego rozwoju.

„Arbeiter Zeitung" opisuje z licznych kolonii, tak zorganizowanych, jedną urządzoną w Gmuend. Kolonia mieściła się w obszernym należycie adaptowanym kompleksie baraków, które w dwóch warstwach po sześć tygodni mieściły po 720 dzieci. Baraków było ośm. Każdy barak miał dwie ogromne sypialnie, poza któremi znajdowały się obszerne garderoby, dobrze wyposażone łóżka; dalej były ubikacye dla czyszczenia rzeczy i dla mycia się, łazienki i t. d. Jeden specyalny barak służył na pobyt za dnia i jako barak jadalny, a było tyle miejsca, że bez ciasnoty i niewygód można było równocześnie żywić wszystkie dzieci. Potrawy były smaczne, ilość żywności dostateczna, ład i porządek wzorowy.

Najpiękniejszą zaś stroną kolonii była:

konstytucya, ustrój, który sobie nadały dzieci same

a której dzieci przestrzegały z niesłychanym entuzyazmem i lojalnością. Dzieci po powrocie z zapałem opowiadały o tej swojej „autonomii" i cały dowód, że także „gminy" dziecięce, o których niejeden ze sceptyzmem się wyraża, nie są bynajmniej utopią i mogą wejść do zasad wychowawczych jako środek znakomity obudzenia w dziecku lepszych instynktów ludzkich i społecznych.

Konstytucya wypracowana została na wspólnych obradach kolonii z kierownikami, poczem dla jej wykonania i przestrzegania wybrany został wydział kolonijny. Każde dziecko miało prawo wniesienia „interpelacyi" lub zażalenia do plenum, gdy czuło się w czemkolwiek pokrzywdzone, a „zawieszenie konstytucyi" było najsroższą a zarazem najskuteczniejszą groźbą w razie jakiego przekroczenia. Do wydziału należeli „mężowie i kobiety zaufania" z każdej sali. Oni przedkładali żądania i żale swoich sal i radzili nad wszystkiemi sprawami.

Niesłychanie ciekawe było przysłuchiwać się, z jaką powagą ci malcy debatowali i jak rozumnie uradzali rzeczy.

Należy dodać, że Towarzystwo urządza w lecie wycieczki z dziećmi za miasto, w zimie do muzeów;

urządza koncerty i zabawy dla dzieci,

baczy wogóle na estetyczne wychowanie młodocianych proletaryuszy i usiłuje wnieść w dzisiejsze arcysmutne życie tych dzieci radość. Oto w czem i my naśladować winniśmy partyę niemiecką i Towarzystwo przyjaciół dzieci w Austryi niemieckiej. Powinniśmy jak najszybciej uruchomić uchwalone w lecie jeszcze założenie analogicznego Towarzystwa i wyrwać proletaryackie dziecko z objęć filantropijnej dobroczynności, której zasadą jest: „biedni i bogaci być muszą" i należy wesprzeć biednego, ale utopią jest chcieć znieść nędzę".

—o—

O uprzemysłowienie kraju.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wpłynął nagły wniosek posła tow. **Marka** w sprawie upoważnienia rządu do wzięcia udziału w budowie zakładu wodno-elektrycznego w Jazowsku nad Dunajcem.

Wniosek ten ma doniosłe znaczenie dla rozwoju przemysłu w państwie. Umożliwia bowiem wyzyskanie potężnych sił wodnych, znajdujących się w kraju, w szczególności górskich potoków w Małopolsce. Zakład wodno - elektryczny w Jazowsku obok Sącza zasiliłby energią elektryczną całą Zachodnią Galicyę, południowe powiaty Kongresówki, oraz Zagłębie Cieszyńskie i całej tej połaci państwa dałby tani prąd elektryczny w postaci światła, siły i ciepła. Przyczyniłby się niesłychanie do rozwoju przemysłu i rękodzieł, powołałby do życia wielki przemysł, a mógłby być użyty także do kultury rolnej. Powstanie tego zakładu znaczyłoby conajmniej zaoszczędzenie dla państwa 20.000 wagonów węgla rocznie. Na dzisiaj rozpoczęcie budowy takiego zakładu dałoby inicyatywę do wielkich a celowych robót publicznych.

Wniosek został odesłany do Komisyi skarbowo-budżetowej. O ile nam wiadomo, minister skarbu, Biliński, jest w zasadzie za udziałem państwa w budowie tego zakładu, łącznie z interesowanemi gminami i miastami, a również Ministeryum robót publicznych przychyla się do tego projektu.

—o—

VON DER GOLTZ W RYDZE.

LONDYN. Koresp. „Sudnay Express" donosi z Helsingforsu: Dowiaduje się dziś wprost z Rygi, że von der Goltz znajduje się wbrew informacyom niemieckim w Rydze i stamtąd posłał ultimatum Estonii, żądając przepuszczenia wojsk maszerujących na Petersburg dla uwolnienia miasta od bolszewików.

Armia jego składa się z 75.000 Rosyan i 120.000 Niemców. Rezerwy stoją w Królewcu.

—o—

Ze sportu.

„POGOŃ" - „MAKKABI" (Kraków) 4:1 (1:1). Drużyna krakowska okazała się ubiegłej niedzieli wcale słabą, a gracze „Pogoni" przystosowali się niestety do miernej gry „Makkabi", tak, że match z wyjątkiem kilku ostatnich minut był ospały i wcale nieinteresujący.

Lewy łącznik „Makkabi" zamiast grać, przechadzał się po boisku, a pomoc nie wspierała zupełnie ataku, piłkę podawała stale zamiast swym graczom, obrońcom „Pogoni". Wyróżniał się jedynie lewy obrońca. W „Pogoni" dobrym, jak zawsze, był Wacek Kuchar, obaj łącznicy jednak nie potrafili dostosować się do gry jego, a rzadko tylko kombinacye jego pojmowali, tak, że gra jego szła na marne. Dobrym był Wójcicki i Schneider w pomocy. Pierwszą bramkę strzeliła w 15 minucie „Makkabi" z powodu rażącego błędu Piotrowskiego, w 22 „Pogoń" wyrównuje przez Bacza.

W drugiej połowie przewaga Pogoni widoczna, atak jednak nie może wykorzystać należycie tej przewagi. Za rękę na polu karnem dyktuje sędzia rzutu karny, przeciw czemu Makkabi w niewłaściwy sposób protestuje. Pod koniec gry Pogoń zaostrza tempo i zyskuje jeszcze 2 goale, z tego jeden strzelony przez Kuchara na szczęście wspaniały.

Publiczność zachowywała się bardzo nieprzyzwoicie, a sędzia nie dorósł do swego zadania.

„CZARNI" III. - „WIKTORYA I." 4:2 (2:0). **Na boisku TZR odbyły się zawody powyższych drużyn. Czarni mieli przewagę, grali cały czas na połowie przeciwnika, który „umurował" bramkę.**

Komunikaty.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH zaprasza skarbników wszystkich Sekcyi na konferencyę, która się odbędzie w czwartek 23 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku, ul. Gródecka 69. Sprawa ukonstytuowania się Sekcyi finansowej. 1343—2

KOMISYA PRZEDWYBORCZA Związku pracowników gminnych odbędzie posiedzenie w środę 22 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8.

KOMISYA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś we wtorek o godz. 6 wieczorem w Rynku 8.

ZARZĄDY I RADY NADZORCZE KONSUMÓW: drukarzy, metalowsów, stolarzy, kaflarzy, budowlanych i piekarzy odbędą wspólne posiedzenie dziś, we wtorek o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Rady Robotniczej PPS., Rynek 8, I. p. Na porządku dziennym: Sprawa połączenia się konsumów.

—o—

Ogłoszenia Dyrekcyi kolei państwow. we Lwowie.

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY NA LINII LWÓW-BEŁZEC I LWÓW - PODHAJCE: Z dniem 20 października b. r. ulegnie rozkład jazdy pociągów pośpiesznych Lwów - Warszawa przez Bełzec zmianie o tyle, że pociąg pospieszny Nr. 7, wyjeżdżający z Warszawy o godzinie 19, przybywać będzie do Lwowa o godz. 11'35, pociąg zaś pospieszny Nr. 8, odjeżdżający ze Lwowa o godz. 19'05, przybywać będzie do Warszawy o godz. 11'35.

Na szlaku Lwów - Podhajce wchodzą w życie z dniem 20 października b. r. następujące zmiany:

Pociąg osobowy przyśpieszony Nr. 5421 (Lwów-Brzeżany - Potutory - Tarnopol), odchodzący obecnie ze Lwowa o godz. 3'25, odchodzić będzie ze Lwowa o 2 godziny 15 minut wcześniej, t. j. o godz. 1'10, pociąg zaś Nr. 5422 (Tarnopol - Potutory - Brzeżany-Lwów) przychodzić będzie do Lwowa o jedną godzinę wcześniej, t. j. o godz. 17. Oba te pociągi uzyskują w Potutorach połączenie do Podhajec względnie z Podhajec.

Ponadto prowadzić się będzie między Brzeżanami i Podhajcami pociągi miejscowe, mające połączenie w Potutorach do pociągów w kierunku Tarnopola i Chodorowa.

Wszystkie inne pociągi między Lwowem i Podhajcami doznają tylko nieznacznych zmian.

1344—1

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 18.